

Mariusz Muszyński, *Państwo w prawie międzynarodowym. Istota, rodzaje i atrybuty*, Wydawnictwo STO, Bielsko-Biała 2012, ss. 541

W ostatnich latach w nauce prawa międzynarodowego nasiliła się tendencja krytycznego patrzenia na państwo. Procesy tzw. globalizacji podważają, zdaniem części doktryny, tradycyjny status prawnomiędzynarodowy państwa i osłabiają jego rolę w społeczności międzynarodowej. Nie sposób niewątpliwie zaprzeczyć znacznej aktywności *non-State actors* we współczesnych stosunkach międzynarodowych i wykształconemu w związku z tym mechanizmowi „wielopoziomowego zarządzania” w społeczności międzynarodowej. Co więcej, zauważalne jest zjawisko konkurencyjności w zakresie wykonywania władztwa publicznego, w którym uczestniczą państwa oraz coraz częściej właśnie aktorzy niepaństwowi. Skłania to z pewnością do postawienia pytania, czym dzisiaj jest państwowość i jaką rolę odgrywa w prawie międzynarodowym. W szczególności, czy jest to rola przypisywana państwom jeszcze kilka dekad temu. Na pytania te usiłuje dać odpowiedź recenzowana książka Mariusza Muszyńskiego. Zdaniem Autora, państwo znajduje się na „skrajach przełomowej relatywizacji”. W związku z tym M. Muszyński upatruje celu swej pracy w pokazaniu, że „państwo jako konstrukcja ulega stałej ewolucji” oraz wyjaśnieniu wpływów procesów politycznych i prawnych na „coraz większe niedopasowanie klasycznie rozumianego państwa do międzynarodowej rzeczywistości” (s. 15).

Choć cel poznawczy recenzowanej książki pozwala na zakwalifikowanie jej do kategorii monografii, to jej systematyka i treść odpowiadają raczej opracowaniom podręcznikowym. Książka w pryzmacie problematyki państwa oferuje niemal całościowy wykład prawa międzynarodowego publicznego. Takie ujęcie ma zalety i wady. Zaletą jest niewątpliwie przedstawienie całej gałęzi prawa w kontekście statusu jednego z jej podmiotów. Na marginesie, samo to ujęcie podważa relatywizację pozycji prawnej państwa. Czyż bowiem w perspektywie statusu jakiegokolwiek innego podmiotu niż państwo możliwa byłaby prezentacja całości prawa międzynarodowego? Wadą takiej konstrukcji książki pozostaje natomiast zbyt powierzchowność i arbitralność analiz

niektórych problemów w niej poruszanych. W szczególności, z punktu widzenia celu książki zbędne wydają się rozdziały dotyczące społeczności międzynarodowej (XIII), procesów regionalizacji i globalizacji (XIV), stosunków dyplomatycznych (XV), prawa traktatów (XVI), organizacji międzynarodowych (XVII) oraz, z pewnym zastrzeżeniem, *ius ad bellum* i sankcji międzynarodowych (XVIII). Ich zbyteczność wynika albo z tego, że status prawny państwa pozostaje w tle prowadzonych w nich analiz, albo z powodu omawiania poruszanych w nich kwestii w innych rozdziałach.

Książka składa się z 19 rozdziałów. W rozdziałach I i II M. Muszyński omawia powstanie państwa suwerennego i jego koncepcje w prawie międzynarodowym. W kolejnych trzech rozdziałach analizuje klasyczne elementy definicyjne państwa: terytorium, naród i władzę najwyższą. Rozdziały VI–VIII dotyczą trwania państw w czasie, czyli zagadnień powstania, uznania, upadku, identyczności i sukcesji. Ponadto, w rozdziale VII znalazło się – co na marginesie nie wydaje się przekonywujące – zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej państwa, omówione, dodajmy od razu, nazbyt skromnie, wręcz powierzchownie. Rozdział IX jest chyba najciekawszy w całej książce, zarówno ze względu na nowatorstwo poruszanej w nim problematyki (bankructwo państw i tzw. państwa upadłe), jak i treść oraz sposób ujęcia. Dobre wrażenie robi też lektura rozdziałów o suwerenności (X), immunitacie państwa (XI) oraz opiece dyplomatycznej i konsularnej (XIX). Ponadto, na strukturę książki składa się jeszcze kilka rozdziałów uznanych wyżej za zbędne.

Różnie można systematyzować problematykę składającą się na status prawnomiędzynarodowy państwa. Ważne jest jasne wyeksponowanie kryterium uzasadniającego systematyzację. Tymczasem wydaje się, że Mariusz Muszyński nie wskazał żadnego takiego kryterium porządkującego. Stąd podział treści w książce sprawia trochę chaotyczne wrażenie. Niewątpliwie jej zaletą pozostaje całościowe spojrzenie na status państwa w prawie międzynarodowym. Trzeba też podkreślić kontekst integracji europejskiej, w jakim Autor przedstawia status państwa w zakończeniu niemal każdego rozdziału. Brakuje jednak w książce solidnej podbudowy teoretycznoprawnej, która stanowiłaby stabilny punkt odniesienia dla analizy konkretnych aspektów pozycji państwa w prawie międzynarodowym. Luźne uwagi na ten temat rozproszone w różnych częściach książki nie mogą pełnić takiej roli. W strukturze książki znajdują się co najmniej dwa rozdziały, w ramach których mógłby zostać rozwinięty wspomniany wątek teoretycznoprawny (rozd. II i VII). Tymczasem ich treść nie wykracza poza to, co można znaleźć w typowych podręcznikach prawa międzynarodowego publicznego.

Ze względu na wieloaspektowość i bogactwo merytoryczne książki znajdujemy w niej szereg twierdzeń pobudzających do dyskusji, czy nawet prowokujących. Objętość niniejszej recenzji nie pozwala na odniesienie się do wszystkich poruszanych w niej problemów, lecz tylko do tych, które wydają się najważniejsze z punktu widzenia statusu prawnomiędzynarodowego państwa. Nie będzie w szczególności nawiązania do rozdziałów uznanych wyżej za zbędne i drugoplanowe z punktu widzenia kluczowych problemów poruszanych w książce. A kluczowa wydaje się odpowiedź na pytanie, czy państwo wciąż pozostaje głównym podmiotem prawa międzynarodowego. M. Muszyński na kartach książki kilkakrotnie udziela odpowiedzi przeczącej, zaś w zakończeniu postuluje nawet opracowanie nowej definicji państwa (s. 522), gdyż – jak utrzymuje – „zmiany w dzisiejszym świecie naruszają istotę treści państwa” (s. 519), w konsekwencji czego „państwa nie są już najbardziej znaczącymi podmiotami prawa międzynarodowego” (s. 520). Dalsze uwagi skupiać się będą wokół tych twierdzeń oraz też częściowych wskazujących – zdaniem Autora – na ewolucję statusu prawnomiędzynarodowego państwa.

Niemal na samym początku książki znajdujemy twierdzenia, które wydają się sobie przeczyć. Z jednej strony Muszyński utrzymuje, że „coraz mniej jest państwa w relacjach międzynarodowych”, w rezultacie czego „suwerenne państwo zaczyna tracić swoje międzynarodowe atrybuty” (s. 18), lecz z drugiej strony twierdzi, że „cała konstrukcja obowiązującego obecnie porządku międzynarodowego opiera się na państwie, tak jak przed laty” (s. 40). Ta aporia towarzyszy Autorowi przez całą książkę. Muszyński próbuje pokazać zachodzące osłabianie głównych kryteriów państwowości – terytorium, ludności i zwłaszcza władzy najwyższej i jednocześnie krytycznie ocenić te zjawiska, szczególnie w kontekście integracji europejskiej. Skłania się w konsekwencji ku pogładowi, że państwo jednak ma (powinno mieć) znaczenie. Wypada się jednak zastanowić, czy Autor skutecznie realizuje tę swoistą strategię. Tam bowiem, gdzie wskazuje na relatywizowanie znaczenia wyłączności terytorialnej państwa i jego ludności odnosi to w gruncie rzeczy jedynie do kontekstu integracji europejskiej (zob. zwł. s. 121–138). Nie czyni tego, ponadto, w pełni przekonywująco, szczególnie jeśli chodzi o wywód dotyczący tożsamości europejskiej. Nie przekonuje np. to, co pisze o konfrontacyjnym nastawieniu tożsamości europejskiej wobec tożsamości narodowej i marginalizowaniu znaczenia tej drugiej na gruncie Traktatu z Lizbony.

Analizy M. Muszyńskiego cechuje stan permanentnego rozdwojenia. Poprzez tezy w rodzaju: „podmiotowość jednostek nie ma charakteru publicznoprawnego” (s. 489), „podmiotowość podmiotów innych niż państwa oparta jest wyłącznie na zgodzie państw” (s. 189) wskazuje na państwowcentryczność

prawa międzynarodowego. Jednak twierdzenie, iż „rozwój relacji międzynarodowych ucieka porządkowi prawnemu opartemu na państwach jako twórcach i adresatach norm” (s. 310) dowodzi raczej czegoś przeciwnego. Autor dochodzi do tych wykluczających się tez poprzez przyjęcie szeregu niejasnych, wręcz błędnych twierdzeń. Dotyczą one klasycznych instytucji prawa międzynarodowego związanych z państwowością, jak uznanie (s. 195–198), tożsamość (s. 206), sukcesja (s. 212–213), immunitet państwa (s. 318). Na marginesie, Autor popełnia w kilku miejscach poważne nieścisłości chronologiczne: restytucję państwowości Polski datuje na rok 1919 (s. 49), Konwencję genewską o statusie uchodźców na rok 1950 (s. 76), I rozbiór Polski na 1773 r. (s. 178, 228), członkostwo Czarnogóry w ONZ na 2010 r. (s. 241), a powstanie pierwszej organizacji międzynarodowej na 1804 r. (s. 417).

Za najlepsze w książce uchodźć mogą te jej części, które traktują o nowych zjawiskach związanych z państwowością, mianowicie kwestie tzw. państw upadłych i bankructwa państwa. Muszyński dobrze pokazuje złożoność problemów z nimi związanych i trafnie, jak można sądzić, ocenia ich konsekwencje prawne. Niestety, tam, gdzie analizuje klasyczne problemy państwowości powiela zazwyczaj utarte schematy interpretacyjne. Widoczne jest to szczególnie w jego analizach suwerenności. Muszyński głosi, że suwerenność państwa ustąpiła prawom człowieka a jej miejsce zajęła „międzynarodowa solidarność” (s. 300, 301). Zapomina przy tym, że np. wpływowa w ostatnich latach doktryna *Responsibility to Protect* akcentująca tzw. ludzki wymiar prawa międzynarodowego, wcale nie dyskredytuje suwerenności państwowej i nie przeciwstawia jej prawom człowieka; przeciwnie, skutecznej ochrony praw człowieka upatruje w istnieniu stabilnych państw suwerennych. Podobne uproszczenia dotyczące suwerenności spotykamy w kontekście pozycji państw w integracji europejskiej. Autor recenzowanej książki podkreśla, że Traktat z Lizbony wzmocnił Unię Europejską jako „autonomiczną instytucję”, w konsekwencji czego suwerenność nie może już służyć jako kryterium oceny relacji państw wewnątrz Unii (s. 310). Tego rodzaju tezy stanowią raczej wyraz politycznych obaw i uprzedzeń, a nie przejaw rzeczowej analizy.

Rozdziały poświęcone społeczności i wspólnocie międzynarodowej oraz pozycji państw w procesach globalizacji i regionalizacji są kolejnymi w książce przejawami sceptycyzmu Autora wobec znaczenia państwa w dzisiejszym świecie. Muszyński wprost podnosi, że w zglobalizowanym świecie gospodarki państwa suwerenne nie są już w stanie zapewnić skutecznego rozwiązywania problemów (s. 356), ponieważ utraciły wyłączność na sprawowanie władzy publicznej w stosunkach międzynarodowych. Argumenty, któ-

re mają tego dowodzić nie są jednak odkrywczymi. Bo czyż twierdzenia, że państwo utraciło „monopol traktatowy” w XXI wieku (s. 359), bądź, że państwo stoi dziś w obliczu swej największej konstrukcyjnej przemiany (s. 523) posiadają jakikolwiek walor poznawczej nowości? Ponadto, Muszyński nie przedstawia żadnej alternatywy wobec postulowanego osłabienia pozycji prawnej państw. Podobny niedosyt budzą również partie książki dotyczące obszarów prawa międzynarodowego, w których obecnie rzeczywiście dużo się dzieje. Dotyczy to zwłaszcza *ius ad bellum*. Tymczasem Autor prezentuje tu bardzo tradycyjne pojęcie bazujące na dychotomicznym podziale wojen na między państwowe i domowe (s. 443–444). Fragmenty dotyczące nowych przejawów używania siły zbrojnej, szczególnie w ramach tzw. interwencji humanitarnej, po prostu rozczarowują ze względu na dość chaotyczną argumentację i uciekanie od analiz prawniczych na rzecz politologicznych dywagacji. Autor popełnia przy tym kuriozalne nieścisłości dotyczące Karty Narodów Zjednoczonych: błędnie tłumaczy jej art. 2 ust. 7 (s. 490), powołuje się na jej art. 170 [KNZ składa się ze 111 artykułów] (s. 500), czy wreszcie mówi o „zakazie przemocy zawartym w art. 2 ust. 2 Statutu ONZ” (s. 507, przyp. 25).

Literatura przedmiotu została wykorzystana przez M. Muszyńskiego wybiórczo. Przewagę mają prace niemieckojęzyczne, w których tle pozostaje zarówno dorobek doktryny polskiej, jak i zwłaszcza anglosaskiej i francuskiej. Zresztą, dobór prac niemieckojęzycznych również sprawia czasami wrażenie przypadkowego. Zadziwiający jest zwłaszcza brak odniesień do jednego z najważniejszych niemieckich autorów badających różne aspekty statusu państwa w prawie międzynarodowym – Jochena A. Froweina.

Książka pozostawia duży niedosyt pod względem edytorskim i językowym. Roi się w niej wręcz od błędów literowych i stylistycznych. Zdecydowanie za duża liczba wyrażen kolokwialnych utrudnia odbiór jej treści. Bez wątplenia więc książce przydałaby się solidna korekta.

W ogólnej ocenie recenzowana praca budzi mieszane uczucia. Z jednej strony podkreślić należy ambitne cele poznawcze pracy, rozległość przedmiotową badań oraz dobre wyczucie przez Autora przeobrażeń we współczesnej społeczności międzynarodowej, które mogą dotyczyć pozycji prawnomiędzynarodowej państw. Z drugiej jednak strony nie udało się Mariuszowi Muszyńskiemu ani pozytywnie, ani negatywnie zweryfikować hipotezy o erozji statusu prawnomiędzynarodowego państw. Uwagi Autora w wielu miejscach sprawiają wrażenie słabo uzasadnionych, wręcz arbitralnych, w wielu pozostają w stanie swoistego zawieszenia, w innych wreszcie (kontekst integracji europejskiej i stosunków polsko-niemieckich) są raczej wyrazem politycznych obaw niż rzeczowych badań. W konkluzji trzeba więc stwierdzić, że szereg

problemów poruszanych w książce wymaga gruntowniejszych przemyśleń, a ich ujęcie solidniejszych ram metodologicznych.

*Roman Kwiecień**

* Dr hab. Roman Kwiecień, prof. UMCS – Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.